

Eugeniusz Gieparda

TŁUMACZENIOWA TRADYCJA NOWOTESTAMENTOWYCH REALIÓW OD JANA JAKUBA WUJKA DO *BIBLII TYSIĄCLECIA*

(1996)

Ostatnie kilkadziesiąt lat przyniosło niezwykle wzrost zainteresowania Biblią. Przetłumaczona dziś na ponad 1700 języków i dialektów ma charakter nie tylko przewodnika dla człowieka poszukującego sensu życia, ale też jest najpopularniejszym pomnikiem literatury światowej i punktem odniesienia dla ogromnej liczby dzieł literackich. Biblia stanowi wciąż na nowo odkrywany fundament i punkt odniesienia nie tylko dla literatury, ale też dla wszelkiej sztuki, a nawet filozofii.

Kiedy mówimy o jej niezwyklej roli kulturotwórczej musimy pamiętać o tym, że Biblia egzystuje jako przekład¹.

Nie można jednak zapominać i o tym, że tłumacze musieli pokonywać ogromne trudności w przekazie świętego tekstu. Jeśli współcześni tłumacze mogą korzystać z ogromnego dorobku swoich poprzedników (mają

¹ Pojęcie przekład rozumiem w tym przypadku jako termin abstrakcyjny. Używam go zainspirowany tekstem André Paula. Autor pisze m.in.: „La Bible n’a vraiment d’autre histoire que celle de ses versions: née formellement comme traduction, dans l’Alexandrie hellénistique des III^e et II^e siècles av. J.C., son baptême également fut grec puisque le nom qu’elle y reçut, *hé Biblos*, « Le Livre », est grec. Dans l’Antiquité et jusqu’à nos jours, elle n’a pu s’imposer que parce qu’elle fut toujours traduction. Il n’y a même de Bible véritable qu’avec l’habit d’une *vulgate*, c’est-à-dire quand la totalité des membres d’une communauté peut la reconnaître et la lire en sa langue propre. Après sa phase de fécondation et de gestation, qui fut hébraïque, la Bible naquit grecque pour mûrir et s’épanouir ensuite dans une multitude de langues, autant de langues bibliques en quelque sorte originales” [Paul 1982, s. 79].

do dyspozycji krytyczne edycje tekstów w językach oryginalnych, doskonałe opracowania filologiczne, różnego rodzaju słowniki, kompendia biblijne, dostęp do szerokich opracowań historycznych i archeologicznych i tych dziedzin nauki, które odnoszą się do realiów biblijnych, takich jak np. zoologia, botanika, numizmatyka, a nawet historia stroju czy kosmetyków), to tłumacze czasów dawnych, będąc tego wszystkiego pozbawieni, sami musieli dokonywać rozległych poszukiwań i to nie tylko związanych z językiem, ale i w wielu innych dziedzinach z Biblią związanych.

To, co dziś jeszcze sprawia tłumaczom wiele kłopotów, a co było nie lada problemem dla tych tłumaczy, którzy starali się udostępnić społeczeństwu tekst Biblii w rozwijającym się dopiero języku narodowym – to kwestia odpowiedniego oddania realiów biblijnych, a więc tego, co składa się na przedstawioną w Biblii rzeczywistość umieszczoną w konkretnym czasie i przestrzeni, tj. ludzie, ich życie prywatne, społeczne, religijne, ich kultura materialna i duchowa oraz otaczająca ich przyroda, czyli tzw. starożytności biblijne. [Kwilecka 1971, s. 59–60]

Bowiem problem tłumaczenia nie ogranicza się jedynie do doskonałej znajomości języka oryginału i języka przekładu. Podkreślają to niejednokrotnie sami tłumacze i teoretycy tłumaczeń [*O sztuce (...) 1955; Przekład (...) 1975*]. Prezentowany tu artykuł ma pokazać te trudności tłumaczy i występujące w translacjach różnice dotyczące rozwiązań przekładowych, a także dać odpowiedź na pytanie o warsztat tłumacza, o jego przygotowanie, erudycję czy też niedoskonałości wynikające z rozmaitych przyczyn.

Z szerokiego zakresu realiów biblijnych wybieram te, które odnoszą się do nazw związanych ze światem roślin². Uważam, że zbadanie owych

² „Biorę pod uwagę zarówno nazwy botaniczne, jak i pospolite, co też [według Anny Spólnik] określić można jako oficjalną nomenklaturę polską [podkreślenie moje – E.G.] i jako potoczne nazwy botaniczne. Ta pierwsza jest w znacznej mierze uzależniona od nazewnictwa łacińskiego, ma tendencje hermetyczne i w związku z tym bardziej statyczny charakter, natomiast nazwy potoczne, które należą do słownictwa obiegowego, używane są w codziennej komunikacji językowej. Powszechnie wiadomo, że w kształtowaniu się polskich potocznych nazw botanicznych (nazw *notabene* nie znanych powszechnie, bo zaledwie kilka ich procent jest używanych w potocznej polszczyźnie; są one ponadto zróżnicowane regionalnie) odnaleźć można własny, polski sposób ich tworzenia ze stosunkowo dużą zależnością od dziedzictwa prasłowiańskiego, a także poprzez zapożyczenia przede wszystkim z łaciny, z języków germańskich, z czeskiego, z ruskich i innych” [Spólnik 1990, s. 123].

Sama botaniczna nomenklatura łacińska, mająca poważny wpływ na nazewnictwo polskie, ulegała wielokrotnym zmianom: najpierw w średniowieczu, potem w okresie renesansu, aż wreszcie w czasach Linneusza, co sprawiło, że ponieważ związki między polskim systemem nazewnictwa a łacińskim były bardzo silne, powstawał coraz większy chaos nazewnictwa.

konkretów biblijnej rzeczywistości pozwoli na stwierdzenia ogólniejsze, które pokażą generalne zasady pracy, jakimi kierowali się translatorzy. Poprawna bowiem translacja realiów biblijnych jest czynnikiem niezwykle istotnym dla rozumienia przekazywanego tekstu, a troska tłumaczy ukierunkowanych na właściwy przekaz Biblii wynika przede wszystkim z troski o przekaz wiary³. Takie nastawienie implikuje potrzebę naukowych badań, również filologicznych, aby przekład był nie tylko poprawny, ale i zrozumiały⁴. Jak dotychczas w Polsce zajmowała się nimi Irena Kwilecka. Jej badania mają charakter pionierski i wciąż oczekują na jeszcze bardziej kompleksowe opracowanie⁵.

Istotne uwagi dotyczące teoretycznego opracowania miejsca realiów w tekście literackim podaje Bohuslav Ileš w artykule *Granice ścisłości znaczeniowej w tłumaczeniu literatury pięknej* [Ileš 1975]. Autor podejmuje tę sprawę w kontekście ścisłości przekładanego tekstu. Otóż mówiąc o realiach, wprowadza zagadnienie funkcji reale, jaką spełniają one w danym tekście.

Ścisłość przy wyborze przekładanych odpowiedników nie musi być zawsze absolutna. Stopień ścisłości w przekładzie literatury pięknej określa funkcja wyrazu w danym tekście. Decydujący

Z tej przyczyny wynika we współczesnym słownictwie polskim jego niezwykła polisemiczność i synonimiczność [por. Handke 1993, s. 17].

³ Istnieją, oczywiście, tłumacze interesujący się Biblią z pozycji laickich (Władysław Witwicki, Artur Sandauer), jednakże większość z nich dokonuje translacji z powodów, które podałem wyżej. Zaznaczyć zarazem trzeba, że prekursorem w dziedzinie przybliżania tekstu Pisma dla ludzi niewykształconych był Sebastian Castellion, który w 1555 roku wydał francuski przekład Biblii charakteryzujący się oryginalną metodą tłumaczenia swobodnego [por. Kwilecka 1992, s. 275–276, przypis 9].

⁴ Naturalnie współczesny rozwój zainteresowań Biblią wiąże się nie tylko z zagadnieniami przekładowymi. Nauka jest nią zainteresowana wobec czysto poznawczego charakteru Pisma Świętego. Najpierw dlatego, że Biblia jest dokumentem swoich czasów. Ponadto dlatego, że od niemal dwóch tysiącleci wpływała na kształtowanie i rozwój kultury europejskiej. Wykopaliska archeologiczne na Bliskim Wschodzie, a przede wszystkim odkrycia rękopisów w Qumran także sprawiają, że coraz więcej dziedzin współczesnej nauki zaczęło się Biblią interesować – a zatem nie tylko archeologia czy paleografia, ale historia starożytna, historia literatur starożytnych i współczesnych, historia kultury i sztuki, językoznawstwo, a nawet takie dziedziny biologiczne jak zoologia i botanika.

⁵ O swoich planach badawczych pisze I. Kwilecka: „W przyszłości zamierzam przedstawić cykl artykułów poświęconych realiom biblijnym dotyczący innych dziedzin: 2. Nazwy roślin i przyrządzanych z nich potraw lub wonności, 3. Nazwy materiałów odzieżowych i sporządzanych z nich części ubioru, 4. Nazwy metali, kamieni szlachetnych i ozdób z nich wyrabianych, 5. Naczynia, miary, wagi, monety, 6. Nazwy zawodów, urzędów oraz godności duchownych i świeckich” [Kwilecka 1971, s. 68, przypis 1]. Warto w tym miejscu wspomnieć o badaniach realiów biblijnych, jakie prowadzone są od wielu już lat w Katedrze Historii Języka Polskiego i Filologii Słowiańskiej Uniwersytetu Łódzkiego kierowanej przez prof. Marię Kamińską.

jest fakt, w jakim stopniu dobrany wyraz pomoże czytelnikowi konstruować sytuację, orientować się w temacie, zrozumieć podsunięte problemy i wniknąć w sens poszczególnych fragmentów i całego dzieła. (...) Wyrazy oznaczające realia mają nierzadko charakter terminów i nie dziwnego, że tłumacze dążąc do ścisłości, często uciekają się do różnych sposobów wyjaśniania. Wysiłek ten można uznać za słuszny jedynie wtedy, kiedy opis wyjaśniający daje informację *n i e z b ę d n ą* (podkreślenie moje – E.G.) do zrozumienia sytuacji. (...) Ale zwykle wyraz oznaczający realia nie ma tego wtórnego *f u n k c y j n e g o* (podkreślenie moje – E.G.) przeznaczenia i wtedy objaśnienie byłoby w przekładzie zbyt dużym obciążeniem. [Ilek 1975, s. 105]

Nie sposób nie zgodzić się z tą uwagą. W interesujących nas tekstach biblijnych nie wszystkie realia mają podobne funkcje. Jeśli np. uboga wdowa wrzuca do skarbony mały pieniążek o znikomej wartości, to przecież w całości wypowiedzi bardzo istotne jest, aby tłumacz w oddaniu tego reale uwypuklił rzeczywiście niski nominal tego pieniądza, który jednak w sensie *m o r a l n y m* ma większą wartość niż wszystkie inne bogate ofiary składane przez przechodzący lud. Jeśli przypowieść o nielitościwym dłużniku porównuje ogromną wartość darowanego długu z niewielką sumą, której nie oddał prześladowany, to tłumaczenie tego reale także powinno wyraźnie określić dużą różnicę pokazującą znaczącą *f u n k c j ę* reale w całości wypowiedzi. Ale jeśli św. Paweł prosi jednego z braci, aby ten, gdy do niego przybędzie, zabrał ze sobą także pozostawioną wcześniej tunikę – rozumiemy, że takie czy inne tłumaczenie (przybliżenie) tego reale nie będzie miało większego znaczenia dla sensu wypowiedzi, co najwyżej spowoduje podkreślenie lub osłabienie *k o l o r y t u* biblijnego fragmentu⁶. Najpierw jednak dokonam próby określenia samego pojęcia

⁶ Zagadnieniami tłumaczenia Biblii w zależności od adresata translacji, a także problemami hermeneutycznymi związanymi z przekładami tekstów biblijnych, wreszcie tematyką realiów biblijnych zajmuje się prof. Carlo Buzzetti z Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie. Autor wszystkie te zagadnienia ujmując w szerokim kontekście pedagogiki odbioru utworów literackich. Niestety, mimo żmudnych kwerend w rzymskich bibliotekach udało mi się zdobyć tylko kilka jego artykułów wraz z książką *La Bibbia e la sua comunicazione* [Torino 1987] oraz w bogatej i dobrze zorganizowanej bibliotece Institut Catholique w Paryżu książkę *La parola tradotta. Aspetti linguistici, ermeneutici e teologici della traduzione della Sacra Scrittura* [Brescia 1973], co stanowi zaledwie maleńki fragment dorobku tego autora. Przytaczam te prace, bo jestem przekonany, że w pracach filologów polskich zajmujących się problematyką przekładów Biblii (oraz w ogóle teorią przekładu) mogą one wyjaśnić i uporządkować niejedno zagadnienie teoretyczne i praktyczne w translacjach. Już tutaj też formułuję postulat badawczy bliższego zainteresowania się tym autorem, który – jak się wydaje – w naszych polskich badaniach m.in. nad nazwami realiów biblijnych może być bardzo pomocny.

reale. Już na wstępie trzeba stwierdzić, iż pionierskie badania I. Kwileckiej podają jego ogólne określenie [Kwilecka 1971, s. 60]. Zadowalające wyjaśnienie pojęcia reale nie istnieje też w tak fundamentalnych dziełach jak polskie encyklopedie czy słowniki terminologii językoznawczej. *Słownik języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego określa realia jako:

rzeczy realne, realnie istniejące, konkretne, w dziele literackim: elementy tła historycznego, społecznego, obyczajowego itp. (...) W nauczaniu łaciny i greki: wiadomości o kulturze materialnej starożytnej Grecji i starożytnego Rzymu: 'Później zlitowano się w Wiedniu nad biednymi mózgami młodzieży gimnazjalnej i wprowadzono tzw. realia tj. opisy bodaj pobieżne kultury greckiej i rzymskiej, opisy domu i świątyni, odzieży, obrzędów sprzed dwóch tysięcy lat.' (Daczk. Pam. 1, 35) [SJPDor, VII, s. 852–853]

Próbkę określenia realiów podaje także *Dictionnaire de la linguistique* Georgesa Mounina:

En philologie, synonyme, de referent: trute réalité non linguistique (vestige archeologique, objet de musée, peinture, etc.) qui permet de retrouver le signifié d'un mot (en de lors du texte). [Mounin 1974, s. 281]

Tłumaczenie tak rozumianej nazwy reale przenosi problematykę translatorską na grunt literaturoznawczej koncepcji przekładu, wedle której:

Językowe studia porównawcze, pozostając jednym z podstawowych komponentów teorii, nie mogą wyjaśnić wszystkich aspektów tłumaczenia, zwłaszcza w dziedzinie literatury pięknej. Refleksja teoretyczna dotyczy bowiem utworu jako całości organicznej, w jego odniesieniach wewnętrznych (np. powierzchniowa i głęboka struktura językowa) i zewnętrznych (rzeczywistość pozajęzykowa, percepcja odbiorcy itp.). [Grosbart 1984, s. 23]

Przedstawiony tu tekst ma pokazać, w jaki sposób tłumacze oddają w obcej przecież kulturze nazwy generalnie nieznanymi czytelnikowi realiów. Jest uogólnieniem wielopłaszczyznowych badań przeprowadzonych przeze mnie nad staropolskimi i współczesnymi translacjami biblijnymi, ze szczególnym uwzględnieniem realiów dotyczących świata roślin.

W swoich analizach brałem pod uwagę nie tylko teksty należące do okresu od XII do XV wieku polskie i zachodnie (całe Biblie, Nowy

Testament czy fragmenty poszczególnych ksiąg), ale także edycje współczesne polskie i europejskie.

Zaznaczyć trzeba, że metody pracy przekładowej były zróżnicowane. Raz był to cytat podany w formie dosłownej lub też przystosowanej do zasad języka, na który się tłumaczy, innym razem było to po prostu zastosowanie rodzimego ekwiwalentu. Zdarzało się jednak i opisowe oddanie reale, najczęściej przez rozszerzenie tekstu. Konkretnie znaczenie nabierało w ten sposób odpowiedniego zabarwienia stylistycznego. Ale i zawężenie nazwy też należało do metod translacji: tekst uzyskiwał wtedy znamię szczególnego ukonkretnienia, najczęściej z nacechowaniem metaforycznym. To wszystko jest jednak ściśle związane z szerokim zagadnieniem inkulturacji⁷ teoretycznie silnie związanej z badaniami nad językowym obrazem świata [*Językowy* (...) 1990], czyli ze swoistą transfiguracją znaczeń.

Trudności przekładowe były ogromne; trzeba mieć na uwadze i to, że tłumaczenie na język polski jest tłumaczeniem bardzo często dwustopniowym. Etapem pośrednim jest przecież tekst łaciński. Nie mając odpowiednika w języku ojczystym, tłumacze nieraz po prostu transkrybowali niejasne dla nich nazwy [Kwilecka 1971, s. 63]. Innym razem dawali swoje własne intuicyjnie wypracowane nazwy, przybliżające czytelnikowi obce pojęcie⁸. W przypadku nazw roślin sprawa komplikowała się jeszcze bardziej, zwłaszcza jeśli się uwzględni, że dla sprecyzowania nazw powstała cała oddzielna dziedzina nauki zajmująca się systematyzacją roślin⁹. Trzeba jednak zauważyć, iż – jak to formułuje Józef Rostafiński:

Linne tworząc imiona swoich roślin porównywał wszystkich poprzedników, ale głównie opierał się na Tournefortcie. Toteż,

⁷ Na temat szeroko pojętej inkulturacji jako postaci odwiecznego procesu obecnego w przekazie wartości patrz: „Znak” 1994, 472, s. 1–160.

⁸ Por. np. *arbor morus* (Łk 17,6), gdzie u J. Wujka i w Biblii gdańskiej jest *drzewo leśnej figi*.

⁹ Jest nią systematyka, zwana też botaniką systematyczną zajmująca się m.in. klasyfikowaniem roślin na poszczególne grupy zgodnie z ich naturalnym podobieństwem i pokrewieństwem. Najwybitniejszym systematykiem był szwedzki uczyony Karol Linneusz (1707–1778), który w swoich dziełach *Genera Plantarum* i *Species Plantarum* opisał i podał bardzo praktyczną systematykę świata roślinnego. Oparł ją głównie na budowie kwiatów. Powstały w ten sposób 24 klasy. Jego zasługą było ugruntowanie i uściślenie stosowania dwuwyrazowych nazw łacińskich dla gatunków roślin i wprowadzenia zasady, że pierwszy wyraz oznacza rodzaj, drugi wyróżnia gatunek.

We współczesnej systematyce wyróżnia się następujący podział roślin wedle kategorii: królestwo, podkrólestwo, gromada, podgromada, klasa, podklasa, nadrząd, rząd, rodzina, podrodzina, plemię, rodzaj, sekcja, seria, grupa, gatunek, podgatunek, odmiana, forma, klon.

W historii polskiego językoznawstwa próbę systematyki nazewnictwa botanicznego podjął J. Rostafiński [1900]; omawianą natomiast systematyką zajmowała się też A. Spólnik [1988; 1990].

porównując imiona rodzajów Linnego z nazwami rodzajowymi Tourneforta, przekonamy się, że w przeważającej liczbie wyrazów nazwy te są identyczne. (...) W innych przypadkach Linne nie idzie za Tournefortem. (...) Idąc wstecz od dzieła Tourneforta do jego poprzedników, można śledzić, jak jego niektóre nazwy rodzajowe odnajdują się w nazwach skupień XVII w., a te w nazwach gatunków średniowiecznych. Albo też, idąc odwrotną drogą, można widzieć, jak pewna nazwa klasycznej łaciny oznacza w wiekach średnich tę samą roślinę, co za rzymskich czasów, jak potem przechodzi na oznaczenie innej, może znów różnej w XVI w., jak następnie staje się nazwą pewnego skupienia, a wreszcie i nazwą rodzaju, do którego właśnie ta roślina, która się w starożytności tak nazywała, nie należy. Pewna więc nazwa łacińska rośliny może mieć całkiem różne znaczenie w kolei wieków. [Rostański 1900, s. 8]

Praca tłumaczy zmierzać będzie do sprecyzowania *differentia specifica* danej rośliny lub przynajmniej do określenia jej *genus proprium*¹⁰.

Bez wątpienia wspomniane zagadnienie wiąże się z pojęciem tradycji tłumaczeniowej. Autorzy rozmaitych przekładów biblijnych brali przecież pod uwagę i te, które istniały przed nimi. Nie zawsze przejmowali wszystko od poprzedników. Zdarzało się, że nawet ostro z nimi polemizowali. Wystarczy zapoznać się z *Przedmową do czytelnika* w Nowym Testamencie Jana Jakuba Wujka czy też z jego uwagami na marginesie tej translacji, by o tym się przekonać. Podobnie zresztą czynią i inni tłumacze staropolscy¹¹.

W ścisłym sensie zakres pojęcia tradycja oznacza „zasady postępowania, obyczaje, poglądy, wiadomości przekazywane z pokolenia na pokolenie; przekazywanie tych zasad, obyczajów następnym pokoleniom” [SJPSz, III, s. 519]¹². Tradycja językowa – jako jeden z rodzajów tradycji – wyraża się z kolei w hasłach nawrotu do zwyczajów językowych epoki uznanej w literaturze danego kraju za klasyczną [Encyklopedia (...) 1991, s. 359]. W zagadnieniach teorii translacji w kontekście tematu tego artykułu trzeba zatem mówić także o tradycji translatorskiej, czyli wykorzystaniu istniejących już przekładów w nowym tłumaczeniu tego samego utworu. Teoretyczne wypowiedzi na ten temat są sprzeczne. Jedni wręcz uważają, że tradycja w wieku XX jest niemożliwa estetycznie

¹⁰ O trudnościach tłumaczy przekładających Stary Testament pisze I. Kwilecka. [1971, s. 65]. Na temat polskich nazw botanicznych pisała także Kwiryna Handke [1993].

¹¹ Pisze Władysław Smereka: „Wiadomo wszakże, że Wujek korzystał z dorobku swoich poprzedników tłumaczy Pisma św. na język polski i to zarówno katolickich jak i innowierczych” [NTWuj, s. XL].

¹² SJPSz, czyli *Słownik języka polskiego* pod red. Mieczysława Szymczaka, t. III, Warszawa 1978.

(np. Jefim Etkind) [Grosbart 1984, s. 27], inni natomiast uważają, że korzystanie z dorobku poprzedników jest nie tylko dopuszczalne, ale i wręcz konieczne (np. Wikientij Wieriesajew) [Grosbart 1984, s. 27]. Ponadto wypowiedzi teoretyków wskazują na konieczność używania pojęcia tradycja historycznie, uwzględniając zmieniające się epoki, a wraz z nimi teorie stylistyki i translacji.

Kiedy mówimy o tradycji Wujkowej, myślimy zazwyczaj o przekazywaniu i utrwalaniu pewnego typu stylu tekstu biblijnego. A nie ulega wątpliwości, że J. Wujek jest twórcą takowego¹³. Oczywiście trzeba brać pod uwagę i to, że oryginalność jego stylu wiąże się nie tylko z przekładami dokonanymi przez tegoż jezuitę. Specyfika związana jest także z dokonaniami Komisji Pięciu, która tekst Wujkowy poprawiła, wprowadzając niejednokrotnie choćby elementy składni łacińskiej obcej językowi polskiemu (np. składnia *accusativus cum infinitivo*) sprawiającej dziś na czytelniku wrażenie hieratyczności i zawilego piękna. W tekst J. Wujka wniesiono wszystkie błędy i niejasności łacińskiego tekstu, przeniesiono mechanicznie wiele hebrajskich konstrukcji, które już w łacinie były poważnym dysonansem¹⁴. Nie ulega wątpliwości, że J. Wujek jest twórcą stylu biblijnego, który wycisnął na języku polskim niezatarte znamię, szczególnie poprzez wpływ na literaturę romantyczną. Mówiąc jednak o J. Wujku jako twórcy specyficznego stylu biblijnego, nie można uważać, że jego działalność pisarska i przekładowa nie czerpała z dokonań poprzedników. Otóż J. Wujek jest o tyle twórcą biblijnego stylu i w ten sposób twórcą tradycji w sposobie tłumaczeń Biblii, że korzystając z doświadczeń innych, ten kierunek działań uzupełnił swoimi własnymi indywidualnymi dokonaniem, ale też poprzez popularność swoich tłumaczeń biblijnych utrwalił dokonania swoje i innych. Pojęcie tradycji zakłada przecież bazę, na której opierają się działania polegające na jej przechowywaniu i przekazywaniu, co nie wyklucza twórczości tych wszystkich, którzy na wspomnianej bazie dokonują indywidualnych innowacji czy

¹³ Por. uwagę Tadeusza Zielińskiego w szkicu *Proza artystyczna i jej losy* (w „Przeglądzie Powszechnym” z 1924 roku), który pisze, iż tak Adam Mickiewicz, jak Juliusz Słowacki, Zygmunt Krasiński i Maurycy Mochnacki, zawdzięczają bardzo wiele prozie humanistycznej J. Wujka, Łukasza Górnickiego, Piotra Skargi, których koryfeusze romantyzmu studiowali celowo dla nadania swemu językowi siły i mocy przekonania, idąc w ten sposób drogą wyznaczoną przez Cyncerona.

¹⁴ Jakkolwiek mowa jest teraz o indywidualnych doświadczeniach estetycznych związanych z odbiorem tekstu, to jednak i to w s p ó ł c z e s n e doświadczenie jest związane z tradycją stylu biblijnego. W pojęciu tradycji zawarta jest bowiem nie tylko s t a t y c z n a wartość oddziałującej bazy językowej, ale d y n a m i c z n e współdziałanie tego, co przeszłe z tym, co teraźniejsze. Por. też moje uwagi w innym miejscu [Gieparda 1994, s. 126–127].

przekształceń¹⁵. O ile pojęcie stylu biblijnego i roli J. Wujka w jego utrwalaniu pojawia się w wielu naukowych tekstach, o tyle zagadnienie tradycji w znaczeniu związków J. Wujka z translacjami jego poprzedników nie jest całościowo opracowane¹⁶. W każdym razie warto zwrócić uwagę na konstatację Danuty Bieńkowskiej, która w swoim artykule pisze:

Dla nas istotny jest fakt, iż Wujek jako tłumacz katolicki kontynuuje tradycję „po staremu”, czy też „staropolsku” zachowując wyrazy przejęte z katolickich tekstów sakralnych, wyrażając jednocześnie w przedmowie do Nowego Testamentu swój krytyczny stosunek do nowości słownikowych (owych *pokajanie; krzest // ponurzenie* itd.). Świadome nawiązanie J. Wujka do starej tradycji przekładów katolickich przyczyniło się niewątpliwie do utrwalenia w polszczyźnie na długie wieki terminologii sięgającej swymi początkami w okres średniowiecza, zwłaszcza, iż do 2. poł. XIX wieku nie było w Polsce nowego katolickiego tłumaczenia Biblii. [Bieńkowska 1992b, s. 144]

Różne były zasady i metody pracy translacyjnej. Jedni tłumacze kierowali się troską o takie przekazanie „Pisma”, by zachowała się w nim wierność rozumiana jako dosłowne oddanie słów i ich związków (co objawiło się w języku nazbyt rażąco jako wprowadzenie doń obcych duchowi polszczyzny konstrukcji). Inni kładli nacisk raczej na sens kontekstualny przygotowywanego tekstu. Przykładem pierwszej metody jest Szymon Budny¹⁷. Jakkolwiek był twórcą nowoczesnej krytyki tekstu (do takich

¹⁵ Pisze Konrad Górski: „Wujek jako główny twórca przekładu Biblii z 1599 roku, przekładu, który stał się odtąd najpopularniejszym tekstem polskim w ciągu trzech i pół stuleci, wywarł na rozwój języka polskiego i literatury wpływ nierównie donioślejszy niż Skarga. (...) Ogłoszone dotąd studia o wpływie Biblii na polskich poetów omawiają głównie zagadnienia wiążące się z treścią utworów, ale nie ustalają wystarczająco, w jakim stopniu pierwiastki językowe polskiego przekładu Biblii przeniknęły do naszych dzieł literackich. (...) Wujek umiał trafnie łączyć merytoryczną wierność w oddaniu tekstu biblijnego ze swobodą przekładu, zapewniającą jasność i piękno tekstu polskiego. (...) Dawał prawdziwy przekład, nie zaś niewolniczą kalkę. Toteż prawdziwym triumfem Wujka był niezaprzeczalny wpływ jego przekładu na nowe protestanckie tłumaczenia Biblii, co już i dawniej historycy, nawet protestanci jak Ringeltaube, przyznawali, a co ks. Gołąb a pomocą zestawień tekstowych ponad wszelką wątpliwość stwierdził” [Górski 1959, s. 62–64].

¹⁶ Por. uwagi W. Smereki na ten temat w NTWuj, s. XXXVI–XLII. Pisała o tym Maria Kossowska: „Obie te cechy: tradycjonalizm i umiejętne nowatorstwo zespala Wujek w całość piękną i dokładną w stopniu dotąd niespotykanym. Wydaje się, że zamknął i ukoronował swoim przekładem pierwszy okres stylu psalterzowego w Polsce” [Kossowska 1962, s. 212], a potem [Rospond 1985, s. 152–158; Poplatek 1950, s. 20–65].

¹⁷ S. Budny pierwszy zwrócił uwagę na konieczność krytyki tekstu; jest też pierwszym w języku polskim autorem tłumaczenia filologicznego. Dopiero tłumaczenie interlinearne

samych wniosków doszedł dopiero wiek XIX), jego tłumaczenie zupełnie nie troszczy się nie tylko o piękno języka polskiego, ale nawet o zachowanie poprawnych konstrukcji składniowych polszczyzny. S. Budny jest tłumaczem, który w tekście z 1574 roku dał nam przekład filologiczny Nowego Testamentu. Wydanie interlinearne też ma taki charakter. Różnica zasadnicza polega w nich jednak na tym (pomijając już przydane kody gramatyczne), że to ostatnie tłumaczenie jest przekazane w poprawnym stylistycznie języku współczesnym. Badając historię tłumaczeń biblijnych w kontekście nazw realiów można nawet wskazać na paralele przekładowe widoczne w opozycjach staropolski – współczesny. Tekst S. Budnego i wydanie interlinearne są tego dobrym przykładem, a dalsze uwagi tu poczynione wykażą inne jeszcze opozycje¹⁸. Wierność dosłowna u S. Budnego widoczna jest w tłumaczeniu takiej nazwy reale biblijnego jak choćby *absinthium* (Ap 8,11), które w nazwie własnej tłumaczy się jako *Apsintos* (z uwagą na marginesie '*Apsintos jest piołyn*'), w nazwie zaś zwyczajowej jako *piołyn*¹⁹.

Ta wierność werbalna pojawia się jako przekonanie o niezmienności i kanoniczności tekstu świętego. Glosy, jakie pojawiają się u niego (a także u Stanisława Murzynowskiego i J. Wujka), są próbą rozwiązania dylematu tłumaczenie – przekład filologiczny.

Jeśli chodzi o różnicowanie nazw realiów u S. Budnego, generalnie oddaje je tą samą nazwą. I tak np. o ile *arborficus* jest u innych tłumaczone jako *figa*, *drzewo figowe*, *figowiec* itd. S. Budny zawsze ma *figę*. Pod tym względem S. Budny nie wykazuje specjalnego bogactwa synonimicznego²⁰.

Jako tłumaczenie filologiczne w opozycji do S. Budnego, większym zróżnicowaniem synonimicznym charakteryzuje się tłumaczenie interlinearne.

Bliskie przekładowi S. Budnego jest tłumaczenie S. Murzynowskiego. Te dwa przekłady posługują się tą samą metodą translacyjną, a o wydanym w Królewcu tłumaczeniu sam S. Budny wypowiada dość pochlebną opinię. W każdym razie analiza nazw realiów biblijnych pokazuje, że autor wierny tekstowi greckiemu trudności translacyjne związane z dosłownością werbalną rozwiązuje poprzez uwagi marginalne. Różnica jednak między tymi dwoma tłumaczami polegała na tym, że S. Murzynowski próbuje

Nowego Testamentu z 1994 roku jest pierwszym, w ścisłym tego słowa znaczeniu, tłumaczeniem filologicznym w języku polskim. Pewne próby współczesne takiej translacji dynamicznej podjął W. Witwicki, potem S. Kowalski, wreszcie edycja określona w tym artykule jako dynamiczna. Do tej samej grupy zaliczyć też trzeba Nowy Testament w przekładzie Kazimierz Romaniuka i – ostatnio – translację ekumeniczną Ewangelii św. Marka.

¹⁸ Opozycja nie oznacza tutaj wykluczenia i przeciwstawiania się wzajemnego tekstów, ale jest jedynie terminem wskazującym na związek pewnego typu tłumaczeń.

¹⁹ Por. też u niego np. gr. *δυσκμνος* które tłumaczy jako *Sykamin*.

²⁰ Naturalnie uwaga ta, jak też następne mają charakter konstatacji g e n e r a l i z u j ą c y c h, dlatego zrozumiałe jest, że czasem od zasady pojawiają się wyjątki.

polonizować obce nazwy własne (oprócz jednoznacznej transkrypcji *man-na*). Wspólnota dokonań polega natomiast na tym, że i S. Budny, i S. Murzynowski nie stosują innych odpowiedników synonimicznych tego samego reale. To zresztą jest cechą wszystkich najstarszych tłumaczeń (do Mikołaja Scharffenbergera włącznie), co zostaje przełamane dopiero przez tegoż M. Scharffenbergera, a utrwalone przez J. Wujka.

Te trzy translacje: NTMurz, NTSch i NTBud charakteryzują się też – co jest zrozumiałe – używaniem starego, jeszcze z wpływami średniowiecznymi języka, co najlepiej widać w fonetyce nazw realiów biblijnych²¹. Podobnie i tutaj zarysowuje się zasada powolnego porzucania tego słownictwa najpierw przez Biblię Leopolity, a w końcu przez J. Wujka.

Dotyczy to także sposobu tłumaczenia tych nazw (por. *foenum*, gdzie często jest *siano* jako przykład średniowiecznych metod translacyjnych, czy w przypadku *aloe* w tłumaczeniu S. Murzynowskiego, który daje tu niezgrabne jeszcze *Aloj*, J 19,39).

Jeśli chodzi o przekład Marcina Czechowica, wskazać należy na jego silne związki z Biblią brzeską. Dotyczy to nie tylko takich samych nazw w translacji, ale nawet takiej samej fonetyki tychże (por. choćby *arundo*, *foenum*).

W omawianym tu przekładzie wskazać należy z kolei na duży wpływ, jaki wywarł na Biblię gdańską. Różnice polegają jednak na tym, że to ostatnie tłumaczenie jest o wiele bardziej zróżnicowane synonimicznie i bardziej nowoczesne w rozwiązywaniu trudności translacyjnych. Dokonania M. Czechowica na tym tle okazują się mniej bogate i idą wobec nieznanego reale raczej w kierunku transkrypcji obcej nazwy, aniżeli jej tłumaczenia (por. np. *arbor morus*). Zarazem Biblia gdańska jest o wiele bardziej precyzyjna w tłumaczeniu: jeśli starsze tłumaczenia nie rozróżniają gatunku drzewa od owocu, to czyni to właśnie ta translacja (por. *arbor ficus*). To pokazuje, że M. Czechowica należy zaliczyć do autorów poszukujących nowych metod przekładowych, jednakże i takich, którzy nie potrafili się jeszcze w pełni wyzwolić z metod średniowiecznych.

Na tej podstawie można powiedzieć, że nie tylko Nowy Testament M. Scharffenbergera, ale też inne wczesne przekłady tu omówione musiały mieć w swojej podstawy jakieś nieznanne nam dziś tłumaczenie średniowieczne²².

²¹ Najbardziej jednak widoczne jest u M. Scharffenbergera. Mówiąc o wpływach średniowiecznych nie można nie wspomnieć też o staroczeskich translacjach, które wyraźnie oddziaływały na najstarsze przekłady polskie. Por. np. *foenum*. W analizie porównawczej korzystałem z wydania Biblii staroczeskiej z XIV wieku (por. skróty – Cz).

²² Co byłoby potwierdzeniem tezy K. Górskiego.

Jeśli wspomniałem Biblię gdańską, to powiedzieć z kolei trzeba o jej mocnych związkach z tłumaczeniem Wujkowym: niemal wszystkie tłumaczenia nazw realiów tak u J. Wujka, jak i w Biblii gdańskiej są takie same²³.

Gdy mowa jest o Biblii Leopolity, to przede wszystkim narzuca się spostrzeżenie, iż tłumaczenie to, będąc bliskie tekstowi Wulgaty, próbuje zarazem precyzować i różnicować realia mające tę samą podstawę łacińską. Większą jeszcze swobodę Biblii Leopolity widać na poziomie syntaktyki: autor tłumaczenia okazuje się wielokrotnie twórcą oryginalnym, odchodzącym od ścisłych gramatycznie przekładów, wykazując wiele ciekawych rozwiązań zgodnych z językiem polskim. Wymaga to jednak osobnego opracowania, tym bardziej, że zasady składni nie wchodzą w zakres tego artykułu.

W samym słownictwie Biblia Leopolity wydaje się być oryginalna z pewną zależnością od S. Murzynowskiego (jednak ma nowocześniejszą fonetykę)²⁴ i – w bardzo wielu wypadkach – z poważnym wpływem na J. Wujka.

Biblia brzeska natomiast charakteryzuje się – w tłumaczeniu nazw realiów biblijnych – dążnością do pięknej swobody wyrażającej troskę o czytelnika przez oddawanie nieznanych nazw obcych przy pomocy wyjaśnień zawartych w samym tłumaczeniu (np. u Łk 16,19 – *byssus* oddaje jako *cienkie lniane odzienie*)²⁵. Określam to jako dążność tylko, bo oczywiście istnieją także inne rozwiązania, choćby w tłumaczeniu tej samej nazwy²⁶, co świadczy o zainteresowaniu autora pięknym, czyli zróżnicowanym słownictwem.

Zarysowuje się więc zasada następującej zależności: BL – Wujek – Bgd.

Dokonania J. Wujka zbadałem na tle innych translacji. W ten sposób okazał się on autorem, który utrwalił nowe słownictwo wobec odrzuconego starego, jeszcze średniowiecznego. Przez analizę translacji starszych wypracował swoją własną metodę, zazwyczaj określaną jako wierność wobec Wulgaty, a zarazem jako troskę o piękno polszczyzny. Moje badania wykazały jeszcze jedno: J. Wujek jest w tym sensie twórcą tradycji, że utrwalił w samym języku polskim zróżnicowane i „wierne” słownictwo, przełamując jednocześnie tradycję średniowieczną.

W przekładach mamy do czynienia z następującymi możliwościami: oddanie nazwy reale przez transkrypcję obcej nazwy oraz przez jej

²³ O zależność tłumaczy Biblii gdańskiej od J. Wujka mieli pretensje przedstawiciele synodów protestanckich, którzy czuwali nad translacją.

²⁴ Jeśli chodzi o zasady fonetyki wyrażone w pisowni przez S. Murzynowskiego, to można powiedzieć, iż pisze on fonetycznie (choćby jego *kfiat*). Moją intuicję i spostrzeżenie potwierdziła Arleta Łuczak, która w Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu zajmuje się właśnie S. Murzynowskim.

²⁵ Ze staropolskich tłumaczy tylko M. Czechowic daje podobne rozwiązanie.

²⁶ Por. Biblia Leopolity: *bisior* w Ap 18,16 i 19,8.

tłumaczenie. W drugim przypadku jest kilka możliwości: tłumaczenie słów przez słowo, rozszerzenie jednowyrazowej nazwy albo jej zwężenie.

Są też takie tłumaczenia, które w ogóle nie podają nazwy występującej w tekście źródłowym albo całe frazy, w których występuje kilka realiów, zastępują jednym, co jest charakterystyczne dla tłumaczeń dynamicznych.

J. Wujek na tym tle stosuje wszystkie tu wymienione zasady pracy (oczywiście poza ostatnią). Szczególnie rozszerzenia są dla niego charakterystyczne²⁷. W poszukiwaniach nad właściwym odczytaniem reale bliższy jest S. Budnemu, jeśli pamiętać o komentarzach do edycji z 1574 roku. Zarazem z niezwykłym taktem wobec Wulgaty potrafi wprowadzić polskie nowe odpowiedniki. Jego uwagi marginalne także mają charakter notatorski: zawsze podaje źródło, z którego wynikają ewentualne różnice.

Jeśli wskaże się na kilka typów uwag zawartych przy różnych edycjach Biblii, to tłumaczenie J. Wujka jest bezwzględnie najbogatsze²⁸. W ten sposób J. Wujek okazuje się nie tylko wiernym i pięknym tłumaczem Biblii, tłumaczem utrwalającym tradycję poprzez stosowanie nowoczesnych metod pracy (co w wyniku daje bogactwo słownikowe i stylistyczne przekładu)²⁹, ale też duszpasterzem zatroskanym o swoich wiernych, którzy dzięki niemu – aż do czasów współczesnych – mieli tekst Biblii zrozumiały i stylistycznie poprawny³⁰.

Na tym tle dokonania współczesne okazują się o wiele mniej zrozumiałe w wyniku częstego stosowania transkrypcji z języków oryginalnych, tym bardziej, że nie zawsze edycje biblijne zaopatrzone są w wystarczające komentarze wyjaśniające³¹.

Dobrą próbą przybliżania czytelnikowi Pisma jest translacja Seweryna Kowalskiego. Tłumacza, który nie tylko przybliża realia biblijne przez odwołanie obcej rzeczy za pomocą słowa bliższego językowi polskiemu, ale też troszcząc się o jasność wypowiedzi, wprowadza do tłumaczenia współczesne ekwiwalenty dynamiczne.

²⁷ Widać to także w syntaktyce, gdzie dodaje np. zaimki rozjaśniające tekst.

²⁸ Wyróżniam kilka ich typów: uwagi marginalne podające od razu inny polski odpowiednik (por. np. u S. Budnego *Apsintos*, gdzie daje uwagę, że jest to *piołyn*); uwagi pokazujące inne możliwości tłumaczeniowe (np. *triticum* u S. Murzynowskiego ma inne możliwości w postaci *zboża* lub *owoców*); uwagi wyjaśniające reale (np. u J. Wujka *bysus*, które ten wyjaśnia jako *jakiś płótno z indziej bardzo miękkie, subtylne a drogie jako jedwabnica*; są wreszcie uwagi – odnośniki do innych fragmentów Pisma. Tłumaczenia współczesne łączą często w przypisach u dołu tekstu głównego lub na jego końcu wszystkie wymienione tutaj typy uwag.

²⁹ Biblia z 1599 roku zachowuje generalnie propozycje J. Wujka w zakresie nazw realiów biblijnych.

³⁰ Co z kolei przyczyniło się do niezwykłego wpływu tak wypracowanego stylu biblijnego nie tylko na literaturę, ale i na całą polszczyznę.

³¹ Pamiętać przecież należy, iż często teksty te czytane są w liturgii, gdzie nazwy realiów brzmią obco dla słuchacza nie znającego kultury biblijnej.

Wyraźną teoretyczną niechęć do tłumaczenia z greckiego wykazuje Eugeniusz Dąbrowski. Programowo tłumaczy zatem przede wszystkim z Wulgaty. Jednak w tej jego translacji, która dokonana jest z greki (dalej: Dąbrgr) widać zupełne podobieństwo z tym przekładem, który oparty był na Wulgacie. Różnice można spotkać tylko wtedy, gdy zachodzi zasadnicza niezgodność między tekstem greckim a łacińskim. To, co określa jako tłumaczenie z języka greckiego jest zatem tłumaczeniem z łaciny z nanie-sionymi poprawkami, gdy wymagał tego tekst grecki³².

Z tłumaczeniem nazw realiów biblijnych na tle tradycji przekładowej i to w kontekście Biblii Tysiąclecia sprawa wydaje się bardzo prosta. Tłumaczenie to wyraźnie zrywa z Wujkowymi dokonaniem. Jeśli nawet w pierwszym wydaniu widać wyraźny wpływ tradycji, to już w wydaniu drugim nazwy realiów poprawione są według indywidualnych gustów tłumacza. Widać to choćby w przypadku *zizania*, gdzie wydanie drugie ma *chwasty*, zamiast – jak w pierwszym – tradycyjny *kąkol*. Jakkolwiek wykracza to poza zakres tematu tego artykułu, niezależność Biblii Tysiąclecia od tradycji tłumaczeniowej jeszcze lepiej można zobaczyć w analizie nazw monet czy jednostek wagi. O ile stare tłumaczenia mają w tych miejscach nazwy polskie (np. *grosz*), o tyle translacje nowe (szczególnie Biblia Tysiąclecia) dokonują spolszczenia greckich określeń.

Każda współczesność „kryje w sobie głębokie doświadczenie czasu, tradycji. Tożsamość nie oznacza przechodzenia do wieczności. Jest bezustannym podejmowaniem przeszłości w imię nadziei”. Taką myśl wypowiedział latem 1994 roku wybitny myśliciel współczesny Robert Spaemann na tradycyjnych już seminariach intelektualistów w Castel Gandolfo³³. Cytuję go, bo kiedy należy na końcu tych rozważań wyprowadzić wnioski ogólne, bardzo dobrze podkreśla zasadę wzajemnego przenikania się przeszłości z teraźniejszością. Zasadę troski o przeszłość, aby uchronić teraźniejszość. Pojęcie tradycji ma bowiem aspekt nie tylko spektakularny, wyrażony konkretnymi w rodzaju liczby zbadanych wyrazów. Jest wręcz pojęciem etycznym, w którym się człowiek zakorzenia, by coraz pełniej być. Nie ulega wątpliwości, że język jest tą podstawową bazą, w której dokonuje się owo zakorzenienie i odnalezienie własnej tożsamości. To też jest istotnym powodem podejmowania historycznych badań nad językiem w kontekście współczesności.

³² O czym świadczy analiza porównawcza obu edycji.

³³ Por. artykuł Józefa Tischnera pt. *Pytania na czas wielkiej zmiany* w „Gazecie Wyborczej” z 1994, nr 211, wydanie z dnia 10.09., od s. 19.

Jeśli analizowałem tłumaczenia realiów biblijnych w Nowym Testamencie od J. Wujka do Biblii Tysiąclecia, to po to, by w ten sposób wypuklić problematykę translacji we wzajemnych zależnościach³⁴ i by pokazać, jak głęboko sięga wspólnota dokonań tworzących to, co nazywa się językiem narodowym.

W kontekście rozważań R. Spaemanna może budzi się zatem pesymizm, że czcigodna tradycja Wujkowa nie jest już podejmowana przez współczesnych, i zarazem żal, iż piękno w niej wyrażone ginie bezpowrotnie. Jednakże pamiętać trzeba, że każde pokolenie winno mieć swój i w swoim języku wyrażony przekład Pisma Świętego. A same badania nad starymi dokonaniem już są kontynuowaniem tradycji i z pełnym szcunkiem pochyleniem się nad nią.

Źródła

Gr – tekst grecki wzięty z wydania *Novum Testamentum graece et latine.*

Textus Graecus cum apparatu critico exegetico. Vulgata Clementina et Neovulgata, Gianfranco Noll curante, Citta del Vaticano 1981.

Vulg – tekst Wulgaty wzięty z wydania powyżej zacytowanego.

Neov – tekst Neovulgaty wzięty z wydania powyżej zacytowanego.

NTMurz – *Testamentu Nowego część pierwsza. Czterzej Ewangelistowie święci Mateusz, Marek, Łukasz i Jan. Z greckiego języka na polski przełożeni i wykładem krótkim objaśnieni (...), Królewiec 1551; Nowego Testamentu część wtóra a ostateczna (...), Królewiec 1552. Odbitka fotograficzna egzemplarza ze zbiorów biblioteki w Kórniku.*

NTSch – *Nowy Testament polskim językiem wyłożony według doświadczonego łacińskiego tekstu od Kościoła Krześcijańskiego przyjętego. K temu przyłożono lekcje i prorocstwa z Starego Zakonu wzięte, które przy ewangelijach bywają czytane (...), Kraków 1556. Biblioteka Narodowa w Warszawie, XVI Qu 807.*

Leop – *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu na Polski język z pilnością według łacińskiej Biblii od Kościoła krześcijańskiego powszechnego przyjętej, nowo wyłożona w Krakowie w drukarni Scharffenbergerów, Kraków 1561. Egzemplarz z Muzeum Archidiecezjalnego w Łodzi.*

Bbrz – *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Zakonu właśnie z żydowskiego greckiego i łacińskiego nowo na polski język (...) wyłożone, Brześć Litewski 1563. Biblioteka Narodowa w Warszawie, XVI F 294.*

NTBud – *Nowy Testament znowu przełożony a na wielu miejscach za pewnymi dowodami od przysad od Szymona Budnego oczyszczony i krótkimi przypiskami po krajach objaśniony. Przydane też są na końcu tegoż*

³⁴ Stąd brałem pod uwagę także tłumaczenia sprzed 1593 roku.

- dostateczniejsze przypiski, której każdej jakmiarz odmiany przyczyny ukazują*, Łosk 1574. Egzemplarz z biblioteki w Kórniku, Cim 0 261.
- NTCz – *Nowy Testament to jest wszystkie pisma nowego Przymierza z Greckiego języka na rzecz polską wiernie i szczyrze przełożone. Przydatki różnie czytane na brzegach (...) Drukował Alexius Rodecki, roku od narodzenia Syna Bożego 1577*, Raków. Egzemplarz z Biblioteki Narodowej w Warszawie, BN XVI Qu 575.
- NTWuj – *Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa z nowu z łacińskiego i z greckiego na polskie wiernie a szczyrze przełożony (...) przez d. Jakuba Wujka teologa Societatis Jesu z pozwoleniem starszych*, Kraków 1593. Wydanie fototypiczne, wstępem i uwagami poprzedził ks. dr W. Smereka, Kraków 1966.
- BWuj – *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu według łacińskiego przekładu starego, w Kościele powszechnym przyjętego, na Polski język z nowu z pilnością przełożone, z dokładaniem tekstu żydowskiego i greckiego i z wykładem Katolickim trudniejszych miejsc (...)*, Kraków 1599. Egzemplarz ze zbiorów prywatnych.
- Bgd – *Biblia święta to jest Księgi Starego i Nowego przymierza z żydowskiego i greckiego języka na polski pilnie i wiernie przetłumaczone (...). We Gdańsku w drukarniej Andrzeja Hunefeldta roku MDCXXXII*. Egzemplarz z biblioteki w Kórniku, sygn. 13749.
- Dąbrvulg – *Pismo Święte Nowego Testamentu*. Wstęp, nowy przekład z Wulgaty, komentarz przez ks. E. Dąbrowskiego, wydanie drugie poprawione i uzupełnione, Warszawa 1949.
- Witw – *Dobra Nowina według Mateusza i Marka*, przełożył i opracował W. Witwicki, Warszawa 1958.
- Dąbrgr – *Pismo Święte Nowego Testamentu*. Wstęp, nowy przekład z języka greckiego, komentarz przez ks. E. Dąbrowskiego, Poznań 1961.
- NTKow – *Pismo Święte Nowego Testamentu*, tłum. ks. S. Kowalski, Warszawa 1974.
- BT – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych*, oprac. Zespół Biblistów Polskich z inicjatywy benedyktynów tyńieckich, Poznań 1965.
- BW – *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*. Nowy przekład z języków hebrajskiego i greckiego opracowany przez Komisję Przekładu Pisma Świętego, Warszawa 1975.
- BP – *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu w przekładzie z języków oryginalnych ze wstępami i komentarzami*, oprac. zespół pod red. ks. M. Petera (Stary Testament), ks. M. Wolniewicza (Nowy Testament), wydanie drugie poprawione, Poznań 1982–1987.

- Słowo – *Słowo Życia. Nowy Testament*. Bez daty i miejsca wydania (ok. 1989 r.). Jest to dynamiczny przekład dokonany przez anonimowych tłumaczy, najprawdopodobniej baptystów.
- dyn – *Nowy Testament. Nowy przekład z języka greckiego na współczesny język polski*, Warszawa 1991.
- inter – *Grecko-polski Nowy Testament*, wydanie interlinearne z kodami gramatycznymi, tłum. ks. prof. dr hab. R. Popowski SDB, dr M. Wojciechowski, Warszawa 1994.
- ekum – *Ewangelia według św. Marka*, przekład ekumeniczny, Warszawa 1993.
- Cz – *Staročeská Bible dráždanská a olomoucká českého překladu bible ze 14 století*, wydał V. Kyas, T.I zawierający Ewangelie, Praha 1981, s. 1–378, tom II zawierający Listy, Dzieje Apostolskie, Apokalipsę, Praha 1985.
- TBWuj – *Biblia to jest Księgi Starego i Nowego Testamentu z łacińskiego na język polski przełożone przez ks. d. Jakuba Wujka*. Dosłowny przedruk z autentycznej edycji krakowskiej z roku 1599, potwierdzonej przez Ś. Stolicę Apostolską i J.W. księdza Arcybiskupa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego. Z kilkoma uwagami, w których są umieszczone słowa podług hebrajskiego oryginału zmienione. Stary Testament zawiera w sobie wszystkie księgi hebrajskiego oryginału. Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, Warszawa 1960.
- TBgd – *Biblia to jest całe Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu z hebrajskiego i greckiego na polski pilnie i wiernie przetłumaczona*. Brak miejsca i daty wydania.